

BARTŁOMIEJ SZYPROWSKI

TRAGICZNA MISJA KURIERA ZWZ WŁODZIMIERZA MARCYNIUKA

Streszczenie

Prezentowany artykuł poświęcony jest przedstawieniu kolejnej sprawy karnej prowadzonej przez Sąd Kapturowy Komendy Głównej ZWZ tj. przeciwko członkowi ZWZ Włodzimierzowi Kordeckiemu. Autor wskazuje i omawia materiał dowodowy zebrany w sprawie, stanowiący podstawę przeprowadzenia postępowania karnego oraz wydania wyroku., Ponadto artykuł podejmuje próbę prawno-karnej analizy powyższej sprawy oraz wydanego wyroku, w odniesieniu zarówno do wymogów formalno-prawnych, określonych przez kodeks Sądów Kapturowych, jak i słuszności wydanego orzeczenia.

W poprzednim numerze Wojskowego Przeglądu Prawniczego przybliżono pierwszą sprawę karną rozpoznawaną przez Sąd Kapturowy przy Komendzie Okupacji Niemieckiej w Warszawie¹. W kolejnym artykule należy zająć się drugą z rozpoznawanych spraw karnych, jaką była sprawa przeciwko Włodzimierzowi Kordeckiemu.

Tytułem wstępu należy zaznaczyć, że we wrześniu 1939 r. we Lwowie została utworzona, przez gen. Mariana Januszajtisa Polska Organizacja Walki o Wolność (POWW)². W sztabie tej organizacji powstały dwie komendy: jedna pod dowództwem płk Władysława Żebrowskiego i druga początkowo pod dowództwem ppłk Jerzego Dobrowolskiego a

¹ B. Szyprowski, *Antoni Opęchowski przed sądem podziemnym*, WPP 2013, Nr 1.

² Była to początkowo nazwa ZWZ we Lwowie. Por. M. Klecel, *W sowieckim Lwowie 1939-1941*, „*Nasz Dziennik*” z 24.06.2010 r. Nr 145(3771) <http://www.naszdziennik.pl/index.php?dat=20100624&typ=ip&id=ip12.txt>, bez strony, dostęp: 19.11.2011.

następnie pod dowództwem mjr Zygmunta Dobrowolskiego³. Tak też było po przejściu obu komend do Związku Walki Zbrojnej. Płk W. Żebrowski nie podporządkował się ppłk J. Dobrowolskiemu i stąd powstały dwie organizacje ZWZ wzajemnie się zwalczające⁴. Próby ich połączenia nie przyniosły rezultatu. Jedną tj. ZWZ-1 kierował płk W. Żebrowski a drugą ZWZ-2 mjr Zygmunt Dobrowolski. W organizacji ZWZ-1 był m.in. mjr Emil Macieliński ps. Kornel,⁵ który następnie przejął komendę nad tą organizacją. Jednocześnie, ustalając podział organizacyjno-terytorialny teren Lwowa został w ZWZ uznany za obszar Nr 3 z komendantem gen. Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem⁶. W związku z mianowaniem gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza ps. Stolarski, przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego, na komendanta Obszaru Nr 3 ZWZ we Lwowie, wyruszył on w dniu 22 lutego 1940 r. do Lwowa. „Stolarski” został aresztowany przez organy sowieckie przy przekraczaniu granicy z 6/7 marca 1940 r.⁷ Komenda Główna ZWZ nie wiedziała o aresztowaniu „Stolarskiego”. Meldunkiem z dnia 15 kwietnia 1940 r. płk Stefan Rowecki ps. Rakoń zawiadamiał, że „Stolarski” pomimo wyjścia z Warszawy oraz przejścia granicy

³ Mjr Zygmunt Dobrowolski ps. Zygmunt, Feliks był członkiem Polska Organizacja Walki o Wolność (POWW - pierwotna nazwa ZWZ we Lwowie) na stanowisku zastępcy komendanta. Od marca lub kwietnia 1940 r. był komendantem ZWZ-2 we Lwowie. Przymuszczałnie w dniu 29 października 1940 r. został aresztowany przez NKWD i przebywał w więzieniach. W 1941 r. był w II Korpusie Polskim we Włoszech i brał udział w bitwie pod Monte Cassino, J. Węgierski, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1991, s. 362.

⁴ W publikacjach historycznych dot. lwowskiego ZWZ organizacja płk Władysława Żebrowskiego figuruje pod nazwą ZWZ-1 natomiast ppłk Jana Sokołowskiego ZWZ-2. Podejmowano próby połączenia obydwu organizacji, jednak nie przyniosły one pozytywnego wyniku. Władysława Piechowska wspominała: „Szkodliwości dwutorowej pracy rozumieją obie grupy – prowadzone pertraktacje, w celu połączenia roboty nie doprowadzają do skutku [...] Żadna z grup nie posiada potrzebnego autorytetu”, W. Piechowska, *Początki ZWZ-AK we Lwowie*, „Więź” 1988, nr 6, s. 117-118; B. Gajos, *Polska konspiracja na kresach, 199-1941, Województwo lwowskie*, <http://www.historia.org.pl/index.php/publikacje/publikacje/ii-wojna-wiatowa/970-zapierwszego-sowiecia-czyli-polska-konspiracja-na-kresach-1939-1941.html>, bez strony, dostęp 19.11.2011 r.

⁵ Ppłk Emil Macieliński ps. Kornel, Rey, Odrowąż, Sas stopień mjr. sł. st. kaw. uzyskał 15 sierpnia 1924 r. Od grudnia 1939 r. do kwietnia 1940 r. był komendantem Okręgu Lwów Zachód ZWZ-1, a od kwietnia 1940 r. p.o. Komendanta Obszaru nr 3 we Lwowie. Nominację na stopień ppłk uzyskał 5 maja 1940 r., por. G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja lwowska 1939-1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 112, 247. Nominacja dla mjr Emila Macielińskiego (ob. Kornela) na p.o. komendanta Obszaru nr 3 ZWZ została wystawiona w dniu 15 maja 1940 r. i podpisana przez gen. Władysława Sikorskiego i gen. Kazimierza Sosnkowskiego, por. pismo L. dz. 3282/tjn. zał. 1 z 15 maja 1940 r., *Armia Krajowa w dokumentach*, Warszawa 1991, t. I, s. 238. Został skazany wyrokiem SK KO w Warszawie z dnia 26 września 1941 r. a zastrzelony w dniu 17 grudnia 1941 r. w Warszawie, R. Bielecki, J. Kulesza, *Przeciw czołgom i konfidentom*, Warszawa 1996, s. 29; P. M. Lisiewicz, *W imieniu Polski podziemnej, Z dziejów Wojskowego Sądownictwa Specjalnego Armii Krajowej*, Warszawa 1988, s. 213, 226-230.

⁶ *Instrukcja dla Obywatela Rakonia z 4 grudnia 1939 r.*, L. 45/40/tjn, *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. I, s. 10-21.

⁷ Początkowo NKWD nie ustaliło prawdziwego nazwiska i funkcji w ZWZ pełnionych przez Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza. Pod nazwiskiem Tomasz Mirowego został on skazany, za nielegalne przekroczenie granicy, na karę 5 lat poprawczego obozu pracy i zesłany do obozu pod Archangielskiem. Dopiero w kwietniu 1941 r. ustalono jego rolę i funkcję w pracy podziemnej. Został zwolniony z aresztu NKWD w sierpniu 1941 r., *Polskie podziemie 1939-1941, Od Wołynia do Pokucia*, t. 3, Warszawa 2004, s. 29-31, 87-129.

niemiecko-sowieckiej w ciągu 6 tygodni nie dotarł do Lwowa⁸. Wskazywano, że na terenie Lwowa istniały trudne warunki do pracy konspiracyjnej. Nadto pomiędzy organizacjami ZWZ występowały tarcia. Z uwagi na podział w łonie lwowskiego ZWZ podejmowano próby połączenia obu organizacji, m.in. w tym celu wysłano do Lwowa pełnomocnika płk Stanisława Pstrokońskiego ps. Ciosanowski, Łoziński⁹. „Rakoń” ustalił z „Łozińskim”, że przekroczy on linię demarkacyjną okupacji sowieckiej w dniu 14 kwietnia 1940 r. i w zastępstwie „Stolarskiego” będzie we Lwowie występował jako delegat i zastępca komendanta okupacji sowieckiej. Następnie w czerwcu-lipcu 1940 r. „Łoziński” miał powrócić do Warszawy¹⁰. W dniu 15 maja 1940 r. gen. Władysław Sikorski i gen. Kazimierz Sosnkowski mianowali mjr Emila Macielińskiego na p.o. komendanta Obszaru nr 3 ZWZ i oraz na stopień podpułkownika. Nadto oddano pod jego dowództwo wszystkie organizacje wojskowe istniejące na terenie Małopolski Wschodniej i Wołynia. Tym samym pismem, skierowanym do mjr Z. Dobrowolskiego polecono mu podporządkowanie swojej organizacji rozkazom ppłk E. Macielińskiego¹¹. Oprócz tego Komenda Okupacji Niemieckiej w Warszawie utrzymywała ze Lwowem łączność za pomocą radiostacji jak i kurierów. Jednym z takich kurierów był Włodzimierz Kordecki, który został wysłany z Warszawy 6 września 1940 r. wraz z Anną Nehrebecką ps. Hanka. Linię demarkacyjną między obu okupacjami „Marcyniuk” przekroczył w nocy 17/18 września 1940 r., zaś „Hanka” 12 września 1940 r. 19 września 1940 r. „Marcyniuk” znalazł się we Lwowie¹². Ta misja oraz jej okoliczności we Lwowie doprowadziły Włodzimierza Kordeckiego przed oblicze podziemnej Temidy, a w konsekwencji skutkowały jego śmiercią.

Z zachowanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie dokumentów wynika, że kpt. Leon Chendyński ps. „Gruda”, pełniący obowiązki szefa Oddziału V Łączności Konspiracyjnej Komendy Okupacji ZWZ, na polecenie Komendanta Okupacji płk Stefana Roweckiego ps. Jan, przesłał do prokuratora „Józefa”, wchodzącego w skład z komórki sądowej o kryptonimie „Kawiarnia”, materiały dowodowe, celem skierowania sprawy Włodzimierza Kordeckiego do Sądu Kapturowego przy Komendzie Okupacji¹³. Włodzimierz

⁸ *Meldunek Nr 17 z 15 kwietnia 1940 r., Armia Krajowa w dokumentach..., t. I, s. 212.*

⁹ *Instrukcja dla ob. Stefana Łozińskiego, Ldz. 1818/8.tjn.40. z 11 marca 1940 r., Armia Krajowa w dokumentach..., t. 1, s. 158-161.*

¹⁰ *Meldunek Nr 17 z 15 kwietnia 1940 r., Armia Krajowa w dokumentach..., t. I, s. 212-213.*

¹¹ *Załącznik nr 2 i 3 Instrukcji Nr 3 dla Husarza z 5 maja 1940 r. l. dz. 3282/tjn.40/s, Armia Krajowa w dokumentach..., Warszawa 1990, t. I, s. 238. Oba załączniki wydano 15 maja 1940 r.*

¹² J. Węgierski, *op. cit.*, s. 184-185.

¹³ Komenda Okupacji Niemieckiej ZWZ posługiwała się wówczas kryptonimem „Lina”, stąd tytułatura pisma „Do sądu kapturowego przy „Linie”, *pismo Leona Chendyńskiego ps. Gruda z 26 listopada 1940 r.*, AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 20.

Kordecki posługiwał się wówczas nazwiskiem Włodzimierza Marcyniuka i był kurierem ZWZ skierowanym do Lwowa¹⁴. W treści pisma wskazano, że: z raportu L 497 z dnia 17 października 1940 r. wynikało, że Włodzimierz Kordecki, w czasie rzekomego pobytu w więzieniu NKWD we Lwowie zdradził tajemnice organizacyjne; jak wynikało z wymiany depesz pobyt W. Kordeckiego w więzieniu NKWD był fikcją mającą na celu jego niewykorzystywanie w dalszym ciągu jako kuriera organizacyjnego. Nadto wskazywano, że z tego powodu mógłby żądać zabezpieczenia materialnego od organizacji oraz „względnie szantażować tym” organizację¹⁵. Jak podnosił „Gruda” – raport „Agnieszki” i Janusza Wernera ps. Łosoś¹⁶ z 20 października 1940 r. oraz wyniki obserwacji W. Kordeckiego – wskazywały, że jest to „typ krętacza mogący szkodzić organizacji”. W powyższym piśmie „Gruda” zaznaczył, że jedynym wyjściem było unieszkodliwienie W. Kordeckiego, który „w naszych warunkach pracy może nam szkodzić a w każdym razie pracę utrudniać”¹⁷.

Z pisma „Grudy” z dnia 12 listopada 1940 r., skierowanego do prokuratora, wynikało, że ustalenie generalistów tj. pełnych danych osobowych oskarżonego jest trudne i może grozić niebezpieczeństwem. Jego zdaniem w ówczesnych warunkach, tzn. zmierzających do osądzenia Marcyniuka, było to niepotrzebne i wystarczyło wskazać nazwiska, pod którymi występował podsądny.

Z raportu L 497 MW (Marcyniuka Włodzimierza), kuriera do „Wina” (kryptonim Lwowa), odebranego w dniu 17 października 1940 r. przez Jadwigę Puchalską-Kowalską „Agnieszkę” i „Klemensa” (NN) wynikało, że Włodzimierz Marcyniuk przeszedł granicę tj. linię demarkacyjną między okupacją sowiecką a niemiecką, wpław przez rzekę San z 17/18 września 1940 r. W dniu 19 września 1940 r. był już we Lwowie i dwukrotnie odwiedzając punkt kontaktowy p.o. Komendanta Obszaru 3 ZWZ ppłk Emila Macielińskiego ps. „Kornel” nikogo nie zastał. Wobec powyższego w dniu 20 września zameldował się w innym punkcie kontaktowym tj. mjr Zygmunta Dobrowolskiego u „Halszki”. Tam po wymianie haseł wskazał, że przyszedł z pocztą do: 1. „C. vel Ł.” (tj. Ciosanowski vel Łoziński), 2. do

¹⁴ Włodzimierz Kordecki był podobno oficerem policji. Jako kurier ZWZ do Lwowa posługiwał się ps. Brodacz, J. Węgierski, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1991, s. 190.

¹⁵ Czego dowodem miał być raport Jadwigi Puchalskiej-Kowalskiej „Agnieszki” z 25 października 1940 r. Jadwiga Puchalska-Kowalska ps. Agnieszka organizowała ruch kurierski na kierunku wschodnim, w tym do Lwowa, pełniła funkcję w dziale Krajowej Łączności Kurierskiej Oddziału V KG ZWZ (kryptonim Patrycja), por. M. Ney-Krwawicz, *op. cit.*, s. 160.

¹⁶ Janusz Werner ps. Łosoś został aresztowany przez gestapo w końcu 1941 r., pod własnym nazwiskiem. por. *sprawozdanie kpt. Stanisława Leszczyńskiego ps. A7 w sprawie „Łazęgi”*, AAN Armia Krajowa 203/IX-4, k. 137, 160. W powyższym sprawozdaniu występuje jego pseudonim „Łosoś” oraz nazwisko i imię osoby nim się posługującej.

¹⁷ *Pismo bez daty skierowane do „Kawiarni” – „Józefa” przez „Grudę z Gołębia”*, AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 14. Z pisma nie wynikało na czym miałyby polegać szkodliwość działania Marcyniuka czy też utrudnianie pracy KO ZWZ.

„Kornela” lub w ostateczności do mjr Z. Dobrowolskiego¹⁸. „Halszka”¹⁹ przekazała Marcyniukowi informacje, wskazując, że „złe trafił” bowiem punkt ten należy do organizacji ZWZ Z. Dobrowolskiego. Kazała mu zostawić swój adres i czekać. 21 września 1940 r. pod adresem pobytu Marcyniuka zjawiała się kobieta, która zostawiła mu kartkę z adresem przy ul. Zadwórzyskiej i datę spotkania we Lwowie. Wskazała również, że po przybyciu pod podany adres ma pytać o „Antoniego”²⁰. Gdy Marcyniuk stawiał się pod tym adresem, wówczas zastał „Antoniego Rudy”, który przedstawił się jako szef wywiadu organizacji ZWZ mjr Z. Dobrowolskiego. Nadto „Antoni” wypytał Marcyniuka o szczegóły misji kurierskiej tj. jaką przywiózł pocztę, czy miał pieniądze i czy posiadał dokumenty identyfikacyjne obowiązujące na terenie okupacji sowieckiej. Marcyniuk wskazał „Antoniemu”, że pocztę może oddać jedynie „Kornelowi”. Z uwagi na fakt, że Marcyniuk nie posiadał wymaganych na terenie okupacji sowieckiej dokumentów identyfikacyjnych, „Andrzej” zabrał go ze sobą do kościoła Karmelitów, gdzie Marcyniuk miał otrzymać ważny identyfikacyjny dokument rosyjski. Na miejscu kurier uzyskał tymczasowe zaświadczenie o tożsamości. W drodze do kościoła „Andrzej” mówił mu, że warunki pracy we Lwowie są ciężkie, tak, że m.in. ostatnio sam musiał zmienić kolor włosów na rudy²¹. Następnie Marcyniuk został zaprowadzony do kościoła Dominikanów, gdzie miał czekać na niego „Kornel”. Na miejscu został przyjęty w prywatnym mieszkaniu księdza. Spotkał się tam z mjr Z. Dobrowolskim, który przekazał mu, że „Kornel” jest nieobecny, zaś pocztę i polecenia z Warszawy kurier może przekazać Dobrowolskiemu, jako zastępcy „Kornela”. Marcyniuk wydał mu posiadaną pocztę konspiracyjną, wskazując, że został przysłany przez „Rakonia” i musi się widzieć bezpośrednio z „Kornelem”. Ustalono, że, z uwagi na nieobecność „Kornela”, kurier zostanie z nim skontaktowany za 2-3 dni. Na prośbę W. Marcyniuka zezwolono mu na wyjazd do rodziny pod Tarnopol na okres dwóch dni. Po powrocie do Lwowa, 26 września 1940 r.

¹⁸ Mjr Zygmunt Dobrowolski ps. Zygmunt, Feliks był członkiem Polska Organizacja Walki o Wolność (POWW - pierwotna nazwa ZWZ we Lwowie) na stanowisku zastępcy komendanta. Od marca lub kwietnia 1940 r. był komendantem ZWZ-2 we Lwowie. Przypuszczalnie w dniu 29 października 1940 r. został aresztowany przez NKWD i przebywał w więzieniach. W 1941 r. był w II Korpusie Polskim we Włoszech i brał udział w bitwie pod Monte Cassino, J. Węgiński, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1991, s. 362.

¹⁹ Halszka Wasilewska ps. Halszka, por. J. Węgiński, *op. cit.*, s. 184.

²⁰ Pod pseudonimem „Antoni”, „Antoni Rudy” występował wówczas Edward Gola. Edward Gola vel Andrzej Azurewicz vel Jan Czaban ps. Andrzej, Rudy Antoni, Stanisław, Kulas, ur. 1908 miał stopień szer. rez. W kampanii wrześniowej 1939 r. był w 41 k. marsz. (mob. przez 4 psap), w l. 1939-1940 był w ZWZ-2 we Lwowie; w marcu 1940 r. został aresztowany przez NKWD i zwerbowany do współpracy. Od sierpnia 1940 r. do czerwca 1941 r. był szefem wywiadu ZWZ-2 we Lwowie, por. *Polskie Podziemie 1939-1941. Od Wołynia do Pokucia* (red. W. Chudzik), t. II, s. 853. Jak twierdzi Jerzy Węgiński używał również pseudonimu „Mak”, por. J. Węgiński, *op. cit.*, s. 112. Po wydanym na niego wyroku śmierci przez SK KO ZWZ został zastrzelony w Warszawie w grudniu 1941 r., P. M. Lisiewicz, *op. cit.*, s. 225; R. Bielecki, J. Kulesza, *op. cit.*, s. 28.

²¹ Stąd prawdopodobnie pseudonim „Antoni Rudy”, którym posługiwał się Edward Gola.

Marcyniuk zgłosił się pod adres lokalu kontaktowego przy ul. Zadwórzeńskiej lecz nie zastał tam „Antoniego”. Dopiero później „Antoni” przybył do niego pod adres Na Bajki 7 i w trakcie rozmowy powiedział, że tego dnia o 14.00 „Kornel” będzie czekał na kuriera na rogu ul. Tureckiej i Pełczyńskiej. W tym miejscu miał być również „Antoni” i wskazać Marcyniukowi „Kornela”. Gdy Marcyniuk stawiał się w oznaczonym punkcie natychmiast został aresztowany przez dwóch cywilnych agentów NKWD i zawieziony do jej głównej siedziby na ul. Pełczyńskiej. W dniu zatrzymania przesłuchiowano go do wieczora pytając skąd przyjechał i co ze sobą przywiózł. W trakcie przesłuchania Marcyniuk wskazał, że przyjechał na poszukiwanie rodziny. Przy sposobności jakieś dwie panie i kapitan prosiły go o zabranie poczty: do Ciosanowskiego vel Łozińskiego, do „Kornela”, oraz ewentualnie do Dobrowolskiego. Osoby te przekazały mu także hasło i adresy kontaktowe dwóch mieszkań we Lwowie. Marcyniuk wskazał, że nie znał nazw żadnych organizacji ani adresów ani nie wiedział kto nimi kierował. W czasie badań przez NKWD kurier podał też imiona Jan, Konrad i Klemens, które rzucał „na ślepo”. Następnie przewieziono go do więzienia śledczego na dalsze badania. Tam podał adres swojej rodziny w Tarnopolu oraz żony wywiezionej do Permska. W więzieniu spotkał się z trzema kurierami ZWZ, których nazwisk nie znał. Wieczorem 27 września 1940 r. odwieziono go do siedziby NKWD, gdzie rozmawiali z nim agenci którzy go aresztowali. Jeden z nich był w stopniu majora i miał na imię Kazimierz. Drugi agent był w stopniu porucznika i nie przedstawiał się. Major Kazimierz wskazał Marcyniukowi, że wypuszczą go pod warunkiem współpracy z NKWD. Zgodnie z dyspozycją NKWD Marcyniuk miał do 10 listopada 1940 r. dostarczyć NKWD nazwiska kierowników organizacji ZWZ, jej adresy w Warszawie, oraz dane i adres „Rakonia”. Nie pytano go w ogóle o „Łozińskiego”, „Kornela” i Dobrowolskiego. Kurier otrzymał od NKWD numer telefonu (138-71),²² na który miał zadzwonić po powrocie do Warszawy. Marcyniuk ujawnił w NKWD swoje prawdziwe nazwisko i adres pobytu w Sochaczewie. NKWD poinformowało go, że w razie niepodjęcia kontaktu, do dnia 10 listopada 1940 r. miał otrzymać list z NKWD, po którym miał się u nich zgłosić. W razie niezgłoszenia się miano wyciągnąć konsekwencje w stosunku do jego rodziny. Kurier został wypuszczony z NKWD 29 września 1940 r. Gdy udał się pod swój adres zamieszkania na ul. Na Bajki 7 we Lwowie, zastał tam kartkę wskazującą, że tego dnia ma umówione spotkanie z „Kornelem”. Następnie o godz. 15.00 został zaprowadzony na spotkanie do „Kornela”, który okazał mu pocztę konspiracyjną. Pocztę powyższą Marcyniuk rozpoznał jako tą, którą

²²Jak wskazywał Jerzy Węgiński numer ten sprawdzał później mjr Klotz i rzeczywiście był to numer NKWD, por. J. Węgiński, *op. cit.*, s. 189.

przekazał Dobrowolskiemu²³. „Kornel” powiedział mu, że wykradł ją Dobrowolskiemu. Nadto „Kornel” wskazał, że Dobrowolski wyłapuje kurierów ZWZ i zabiera ich pieniądze, zaś pocztę chowa do archiwum bowiem nie zna klucza hasła do jej odszyfrowania. „Kornel” powiedział mu też, że w maju 1940 r. od „Rakonia” przybył do Lwowa mężczyzna, w stopniu pułkownika, celem spotkania z „Kornelem”. Mężczyzna ten zaginął bez wieści. „Kornel” dał Marcyniukowi pismo na jedwabiu, celem osobistego doręczenia go „Rakoniowi”. Marcyniuk wyjechał ze Lwowa do Warszawy 29 września 1940 r. Do Warszawy dotarł w dniu 10 października 1940. Na kontakt konspiracyjny w Warszawie zgłosił się w dniu 11 października 1940 r.²⁴

Z raportu Jadwigi Puchalskiej-Kowalskiej „Agnieszki” z 25 października 1940 r. wynikało, że spotkała się ona z Marcyniukiem w dniu 24 października 1940 r. Zawiadomiła go, że komendant²⁵ jest chory i na decyzję, co do spotkania, kurier będzie musiał poczekać do poniedziałku. „Marcyniuk” obojętnie przyjął informację o konieczności oczekiwania na kontakt z komendantem, lecz wskazał, że chciałby otrzymać większą sumę, niż 30 zł które mu wręczyła „Agnieszka”. Uzasadniał to złym stanem swojego zdrowia i faktem, że musi wracać do Sochaczewa, gdzie ma lekarza, u którego się stale leczył. Nadto wskazał, że schronisko w Warszawie, gdzie się zatrzymywał będzie zlikwidowane. Wobec powyższego otrzymał od „Agnieszki” jeszcze 20 zł. Pytany o kolejny wyjazd do Lwowa Marcyniuk wskazał, że nie powinien się tam absolutnie pokazywać. Uważał też, że powinien opuścić Sochaczew, gdzie może być obserwowany. Wskazał, że w Warszawie też nie powinien się pokazywać, a najlepiej dla niego będzie zamieszkać w mieście, gdzieś na prowincji. Pytany przez „Agnieszkę” wskazał, że nie ma już poprzedniej pracy w Sochaczewie, bo na jego miejsce przyjęto innych pracowników. Stąd nie widział tam dla siebie możliwości pracy. Marcyniuk opowiedział, że chciałby stanowczo wyjechać a na urządzenie się w innym mieście powinien otrzymać pieniądze od organizacji. „Agnieszka” wskazała, że organizacja znajduje się w ciężkich warunkach finansowych i raczej pomogła by mu w znalezieniu pracy niż udzieliła

²³ Depeszą nr 123 „Kornel” zawiadomiał „Rakonia”: „1.X zgłosił się „Marcyniuk” z „Wacławy” podając, że wysłał go „Agnieszka” i Dobrowolska. Miał dwa nasze adresy dwa Dobrowolskiego. Trafił do Dobrowolskiego, gdzie oddał pocztę, która dziś do nas doszła. [...] Podaje, że nie zna „Rakonia”; *depesza Nr 123*, AAN Armia Krajowa 203/I-15, k. 94.

²⁴ AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 12-12a; G. Mazur, *Walka NKWD ze Związkiem Walki Zbrojnej na kresach południowo-wschodnich w świetle dokumentów polskich archiwów w Londynie* [w:] *Europa nieprovincialna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772-1999*, (pod. red. K. Jasiewicza), Warszawa-Londyn 1999, s. 674; P. Kołakowski, *Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939-1945*, Warszawa 2010, s. 147; B. Szeremeta, *Związek Walki Zbrojnej zwalczany przez NKWD we Lwowie 1939-1941*, Wrocław 1998, s. 92.

²⁵ Tj. „Rakon”, „Jan”.

pomocy pieniężnej. Wówczas Marcyniuk wskazał, że wolałby on zaopatrzenie pieniężne. Gdy „Agnieszka” wyznaczyła mu datę następnego spotkania, Marcyniuk wyraźnie powiedział o chęci swojego wyjazdu do Lublina. Wskazał też na swoje położenie materialne i stwierdził, że „ze względu na to co zrobił dla organizacji powinien dostać od organizacji pewną sumę pieniędzy, która pozwoliłaby mu na utrzymanie się w Lublinie”. Nadto Marcyniuk poinformował ją, że nie otrzymał jeszcze zapowiadanego listu z NKWD. Wskazał też, że spotkał swojego dobrego znajomego, który ma we Lwowie rodzinę i zgodził się on udać do Lwowa jako kurier ZWZ²⁶. Osoba ta sprawdziłaby sytuację we Lwowie, w tym jak NKWD odnosi się do rodziny Marcyniuka i czy aresztowało osobę, u której Marcyniuk kwaterował we Lwowie²⁷.

Raport Janusza Wenera ps. Łosoś z dnia 20 października 1940 r. wskazywał, że wywiadowcy ZWZ obserwowali osobę Włodzimierza Kordeckiego po audiencji z rzekomym Komendantem. Po audiencji kurier udał się do kościoła gdzie się modlił, potem był w pasztecziarni a następnie udał się do domu przy ul. Leszno tj. schroniska w którym się zatrzymywał w Warszawie. Tam, z uwagi na fakt, że Marcyniuk miał wyjechać do Sochaczewa pociągiem o godz. 17.00 nadal utrzymywano obserwację domu. Nadto dwóch obserwujących go agentów wywiadu pojechało do Sochaczewa. Obserwacja trwała do godz. 20.30 i została przerwana z powodu godziny policyjnej. Następnego dnia o godz. 05.30 wznowiono obserwację schroniska, w którym nocował zwykle W. Kordecki. Tam ustalono, że przed godz. 05.00 rano opuścił on schronisko. Na pytanie obsługi schroniska czy udaje się do Sochaczewa, W. Kordecki wskazał, że tam nie jedzie. Agenci wywiadu wysłani do Sochaczewa spędzili tam 3 dni i nie zauważyli tam W. Kordeckiego. Wobec powyższego „Łosoś” zarządził obserwację stałą na wszystkich dworcach i przed domem przy ul. Leszno 13²⁸.

Nadto pismem z dnia 12 listopada 1940 r., skierowanym do prokuratora „Józefa” z komórki sądowej, kpt. Leon Chendyński „Gruda” wskazał, że ustalenie „generaliów” W. Kordeckiego jest trudne i może grozić niebezpieczeństwem. „Gruda” podnosił, że doszedł do wniosku, iż w „naszych warunkach jest to niepotrzebne a wystarczy zaznaczenie K. i M i że

²⁶ Takie działanie Marcyniuka było złamaniem zasad organizacyjnych ZWZ, do których należało nieujawnianie tajemnic organizacyjnych, w tym wypadku informacji o pracy w ZWZ.

²⁷ *Raport ze spotkania Jadwigi Puchalskiej-Kowalskiej „Agnieszki” z Marcyniukiem w dniu 24 października 1940 r.*, AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 15-15a.

²⁸ *Pismo pt. Wyniki obserwacji K z 20 października 1940 r. skierowane przez Janusza Wenera „Łososa” do „Adama”*, AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 13. Dawniej pod adresem ul. Leszno 13 znajdowała się kamienica Michała Różga, dzisiaj ten sam adres to Al. Solidarności 93, por. *Wszystko o Warszawie, ul. Leszno*, http://warszawa.wikia.com/wiki/Ulica_Leszno; http://pl.wikipedia.org/wiki/Kamienica_przy_Al._Solidarno%C5%9Bci_93_w_Warszawie, dostęp: 23.02.2012 r.

bliższych danych brak”. Nadto wskazał, że ewentualnie może je później podać. W konkluzji pisma wskazano, że „Gruda” czeka na sądowe załatwienie sprawy²⁹. Ocena powyższego pisma wskazywać może na próbę wywierania wpływu na sąd, a także kwestionowania decyzji ww. organu, przez organ wykonawczy dla jego postanowień. W dniu 11 listopada 1940 r. prokurator „Józef” sporządził notatkę, z której wynikało, że rozmawiał z L. Chendyńskim „Grudą” w kwestii W. Kordeckiego. „Gruda” przekazał mu w rozmowie, że ustalono, iż podawany przez W. Kordeckiego fakt aresztowania go we Lwowie przez NKWD 26 września 1940 r. został przez niego zmyślony³⁰, aby nie być ponownie wysłanym do Lwowa i aby uzyskać podstawę do żądania zabezpieczenia materialnego. Kordecki obecnie domagał się pieniędzy od organizacji. Żądanie powyższe posiadało, zdaniem „Grudy” wyraźne znamiona szantażu. Niezaspokojenie żądania Marcyniuka groziło niebezpieczeństwem organizacji³¹.

Dochodzenie, w sprawie przeciwko Włodzimierzowi Kordeckiemu, a więc prowadzone przeciwko oznaczonej osobie, trwało od 20 października 1940 r. do 12 listopada 1940 r. czyli 23 dni, co naruszało pkt. 7 kodeksu Sądu Kapturowego.

W dniu 15 listopada 1940 r. prokurator „Sądu dla SSS przy Dowódcy Okupacji”³² „Józef” skierował do sądu akt oskarżenia przeciwko Włodzimierzowi Kordeckiemu (używającego nazwiska policyjnego Włodzimierz Marcyniuk)³³. Został on oskarżony o domaganie się pieniędzy od organizacji podziemnej, co nosiło „wyraźne znamiona niebezpiecznego dla organizacji wymuszenia”. W akcie oskarżenia wskazano, że czyn ten „stanowił przestępstwo wskazane w art. 1 statutu Sądów Kaptur.[owych]”³⁴. W uzasadnieniu aktu oskarżenia wskazano, że W. Kordecki zmyślił fakt aresztowania go przez organy NKWD we Lwowie w dniu 26 września 1940 r., dokąd jeździł jako kurier organizacji. Uczynił to, aby uchronić się przed ponownym wysłaniem go do Lwowa a także stworzyć podstawy do wystąpienia z żądaniem zabezpieczenia materialnego, co też uczynił, domagając się pieniędzy na rzekome utrzymanie. Powyższe działanie, zdaniem prokuratora, posiadało znamiona niebezpiecznego dla organizacji szantażu, tym bardziej, że W. Kordecki odmówił przyjęcia

²⁹ Pismo z dnia 12 listopada 1940 r., skierowane do „Kawiarni”-„Józefa” przez kpt. Leona Chendyńskiego „Grudę”, AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 17.

³⁰ Depesza nr 162 z 23 października 1940 r. skierowana przez gen. S. Roweckiego ps. Rakoń do ppłk E. Macielińskiego ps. Pomian: Marcyniuk podał, że przez „Antoniego Rudego” od Dobrowolskiego wpadł do NKWD, wypuszczony trafił do was. Podajcie-prowokacja czy fakt rzeczywisty, AAN Armia Krajowa 203/I-15, k. 96. Brak odpowiedzi na powyższą depeszę w aktach sprawy.

³¹ AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 19. Nie wiadomo na czym miał polegać ów szantaż bowiem zachowane dokumenty tego nie precyzują.

³² Taki zapis figuruje w akcie oskarżenia, AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 11.

³³ W akcie oskarżenia wskazano, że danych dotyczących tożsamości oskarżonego nie można było ustalić; *akt oskarżenia z 15 listopada 1940 r.*, AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 11.

³⁴ Chodzi o przepisy materialne kodeksu Sądów Kapturowych. Akt powołujący do życia SK nie miał nazwy statutu.

pracy zarobkowej³⁵. Niezależnie od powyższego, wbrew obowiązkowi zachowania w tajemnicy, ujawnił w rozmowie ze swoimi znajomymi fakt, iż jest kurierem ZWZ i wyjeżdżał do Lwowa³⁶. Jak wskazał oskarżyciel, takie działanie oskarżonego, posiadającego niewysokie kwalifikacje moralne, godziło w bezpieczeństwo organizacji podziemnej.

Do aktu oskarżenia dołączono, jak wynika z wykazu dowodów do odczytania, raport Marcyniuka nr L. 497 z 17 października 1940 r., raport J. Wernera „Łososia” z 20 października 1940 r., raport J. Puchalskiej-Kowalskiej „Agnieszki” z 25 października 1940 r., pismo kpt. L. Chendyńskiego „Grudy” oraz notatkę sporządzoną przez „Józefa”.

Sąd Kapturowy na posiedzeniu w dniu 22 listopada 1940 r., uznał zebrany materiał dowodowy za niewystarczający do wydania wyroku i nakazał jego uzupełnienie³⁷ poprzez wskazanie: 1. generaliów (rozumianych jako pełne dane osobowe, wykształcenie, zawód itp.), 2. wskazanie stopnia służbowego i komórki organizacyjnej do której należał W. Kordecki, oraz czy pobierał stałe zapomogi i czy nadal pozostaje w stosunku służbowym, 3. wskazanie dowodów, potwierdzających, że pobyt oskarżonego w więzieniu NKWD był zmyślony³⁸, 4. wskazanie że W. Kordecki podjął kroki celem wymuszenia pieniędzy od organizacji, 5. wskazanie jak przebiegała rozmowa W. Kordeckiego z podstawionym komendantem, o czym wspominał raport „Łososia”³⁹. Materiały sprawy zostały zwrócone do „Grudy” pismem Władysława Sieroszewskiego „Pawła” z dnia 22 listopada 1940 r.⁴⁰

W następstwie powyższego „Gruda” pismem z dnia 26 listopada 1940 r. przekazanyemu do sądu, przesłał wyjaśnienia do protokołu SK z dnia 22 listopada 1940 r. Wskazał w nim również, że płk S. Rowecki ps. Jan nakazał przyspieszyć postępowanie przeciwko Kordeckiemu.⁴¹

³⁵ Z raportu Jadwigi Puchalskiej-Kowalskiej „Agnieszki” wynika, że w czasie rozmowy Włodzimierz Kordecki uzyskał od niej pieniądze tj. 50 zł na niezbędne koszty swojego utrzymania. Nie oznacza to więc, że nie pomagano finansowo członkom ZWZ pracującym jako kurierzy. Przykładem może być również, wskazana przez Halinę Zakrzewską we wspomnieniach, pomoc finansowa na koszty pomocy medycznej, ubranie i utrzymanie wywiadowcy T. Mischaka ps. Śliwa, wracającego z terenów wschodnich. Por. H. Zakrzewska, *Niepodległość będzie twoją nagrodą*, Warszawa 1994, t. I, s. 194-196. Niemniej jednak całokształt okoliczności jednorazowego wyjazdu do Lwowa Włodzimierza Kordeckiego i jego z tym związane żądania finansowe były nieadekwatne do poniesionych kosztów. Nadto z zapisów raportu nie wynika, aby odmówił on podjęcia pracy zarobkowej. „Agnieszka” wskazała, że organizacja raczej pomaga w znalezieniu pracy, nie padła konkretna propozycja. Kordecki powiedział, że wolałby pieniądze.

³⁶ Fakt ten nie był wskazany w zarzucanym Kordeckiemu czynie.

³⁷ *Protokół posiedzenia sądu z 22 listopada 1940 r.*, AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 10.

³⁸ Depeszą z 23 października 1940 r. gen. Stefan Rowecki „Rakoń” depeszował do ppłk Emila Macielińskiego: Marcyniuk podał, że przez „Rudego Antoniego” od Dobrowolskiego wpadł do NKWD. Wypuszczony trafił do was. Podajcie prowokacja czy fakt rzeczywisty, *depesza z 23 października 1940 r.*, AAN Armia Krajowa 203/I-15, k. 96.

³⁹ *Protokół posiedzenia sądu z 22 listopada 1940 r.*, AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 10.

⁴⁰ AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 16.

⁴¹ *Pismo z 26 listopada 1940 r. skierowane „Kawiarnia-Paweł” przez kpt. Leona Chendyńskiego „Grudę”*, AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 18.

W piśmie z 26 listopada 1941 r. skierowanym przez „Grudę” do Sądu Kapturowego przy Komendancie Okupacji wskazał on, że:

- generalia oskarżonego, ze względu na wymogi bezpieczeństwa, nie mogą być dostarczone. „Gruda” w piśmie wskazał, że przejmuje pełną odpowiedzialność za ustalenie tożsamości oskarżonego i wskazywał, że stanowisko to zostało zaakceptowane przez Dowódcę Okupacji i nie może mieć wpływu na wydanie wyroku,
- podsądny był zaprzysiężonym członkiem SSS. Jako kurierowi gwarantowano mu jedynie pokrycie kosztów podróży do „Wina” a także zapewnienie doraźnej pomocy w okresie oczekiwania na kolejną podróż kurierską,
- na podstawie wymiany depesz pomiędzy dowódcą Obszaru Nr 3 ZWZ „Kornelem” a ZWZ w Warszawie ustalono, że informacja o aresztowaniu W. Kordeckiego przez NKWD jest zmyślna dla jakichś ukrytych celów⁴². Na takim samym stanowisku stał również płk S. Rowecki ps. Jan i Janina Karasiówna ps. Bronka⁴³.
- J. Puchalska-Kowalska ps. Agnieszka z „Patrycji” w rozmowie z W. Kordeckim ustaliła, że: 1. nie ma on w ogóle zamiaru pełnić dalej funkcji kuriera ZWZ, 2. uznawał on swoją pierwszą i jedyną podróż kurierską do Lwowa za „czyn wybitnie bohaterski”, 3. miał zamiar zamieszkać gdzieś na prowincji, a organizacja powinna mu zapewnić pełne utrzymanie,
- po powrocie do Warszawy W. Kordecki żądał kategorycznego widzenia się S. Roweckim⁴⁴. Z uwagi na fakt, że jego prośba wydała się „Grudzie” bezprzedmiotowa („fantastyczna jeżeli nie zgoła niebezpieczna”⁴⁵) nie wyrażono na to zgody i za zgodą

⁴² Nie wskazano o jakie ukryte cele chodzi, a kwestia wymiany depesz była potwierdzona jedynie pismem „Grudy”.

⁴³ Janina Karasiówna w tym czasie pracowała w Oddziale V K tj. Łączności Konspiracyjnej przy Komendzie Okupacji Niemieckiej ZWZ., jako zastępca szefa tego oddziału mjr Leona Chendyńskiego ps. Gruda, por. A.K. Kunert, *op. cit.*, t. II, s. 81. Prawdopodobnie wówczas Oddział V K określany był kryptonimem „Gołąb”. Na powyższe wskazują zachowane dokumenty w sprawie przeciwko Włodzimierzowi Kordeckiemu: pismo do „Józefa”, bez daty, przesyłające materiały sprawy przeciwko W. Kordeckiemu podpisane pseudonimem „Gruda z Gołębia” oraz pismo Leona Chendyńskiego z dnia 26 listopada 1940 r. skierowane do Sądu Kapturowego przy „Linie”, w którym wskazano pseudonim Janiny Karasiówny jako „Bronki z Gołębia”, por. *akta sprawy przeciwko Włodzimierzowi Kordeckiemu*, AAN 203/IX-1, k. 14, 20.

⁴⁴ Takie kategoryczne żądanie nie wynika z raportu „Agnieszki”, zaś wynika że informację o tym, że komendant jest chory i będzie trzeba poczekać ze spotkaniem Marcyniuk przyjął „oboje”⁴⁵, AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 15. Logicznym wydaje się, że gdyby Marcyniuk nalegał na spotkanie i zależałoby mu na tym to informacji o jego przełożeniu nie przyjmowałby oboje ale próbował w inny sposób okazać chęć szybkiego spotkania.

⁴⁵ Taki zapis znajduje się w treści pisma Leona Chendyńskiego „Grudy” z 26 listopada 1940 r., AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 20a.

S. Roweckiego „Jana” raport z misji kurierskiej od kuriera odebrał rtm. „Wilski”,⁴⁶ podstawiony w miejsce „Rakonia” i podający się za niego. Z późniejszego raportu „Wilskiego” wynikało, że W. Kordecki jest osobą podejrzaną zarówno co do jego zachowywania się jak i chaotyczności sprawozdania⁴⁷.

W dniu 4 grudnia 1940 r. Sąd Kapturowy przy Komendzie Okupacji, w składzie płk Albin Skroczyński ps. Drabek, płk Zygmunt Miłkowski ps. Denhoff i por. Władysław Sieroszewski ps. Paweł, po rozpoznaniu sprawy oskarżonego, uznał go za winnym domagania się pieniędzy od organizacji noszącego znamiona niebezpiecznego dla organizacji wymuszenia i skazał go na karę śmierci. Wyrok stanowił oddzielny dokument, który przytaczał zarzut aktu oskarżenia, bez podania kwalifikacji prawnej oraz zawierał uzasadnienie. W uzasadnieniu wyroku podniesiono okoliczności, że W. Kordecki zmyślił fakt aresztowania go we Lwowie przez NKWD prawdopodobnie w celu ochrony się przed powtórным wysłaniem do Lwowa a ponadto celem stworzenia podstawy do wystąpienia z żądaniem zabezpieczenia materialnego, co też uczynił, domagając się pieniędzy od organizacji na utrzymanie i uchylając się od przyjęcia pracy zawodowej. Niezależnie od powyższego W. Kordecki wbrew obowiązkowi zachowania tajemnicy rozmawiał ze swoimi znajomymi na temat wyjazdów do Lwowa w charakterze kuriera organizacji. Określone wyżej postępowanie Kordeckiego, osobnika o niewysokich kwalifikacjach moralnych godziło w bezpieczeństwo organizacji⁴⁸. Wyrok nie zawierał zapisów czy w rozprawie uczestniczył oskarżony, obrońca i prokurator.

Wyrok został zatwierdzony przez gen. Stefana Roweckiego ps. Tur w dniu 10 grudnia 1940 r. poprzez naniesienie odręcznego zapisu o zatwierdzeniu i podpisanie go pseudonimem „Tur”. Na wyroku znajduje się również odręczna notatka L. Chendyńskiego „Grudy” że wyrok został wykonany 13 grudnia 1940 r.

Przechodząc do analizy powyższych akt i wyroku sądu należy wskazać, że właściwość sądu do rozpoznania ww. sprawy nie budzi wątpliwości bowiem W. Kordecki był kurierem Komendy Głównej ZWZ a wszelkie sprawy karne podległych jej służbowo osób należały do właściwości Sądu Kapturowego przy KG ZWZ.

Podejrzanie popełnienia przez Kordeckiego-Marcyniuka niebezpiecznego dla organizacji wymuszenia, co zarzucono mu aktem oskarżenia, nie było przestępstwem

⁴⁶ Prawdopodobnie rtm. Aleksander Stpiczyński, będący pracownikiem wywiadu ZWZ O osobie A. Stpiczyńskiego „Wilskiego” wspomina również w swojej książce Jerzy Węgierski, por. J. Węgierski, *op. cit.*, s. 190.

⁴⁷ Pismo z 26 listopada 1940 r. skierowane przez Leona Chendyńskiego „Grudę” do Sądu Kapturowego przy „Linie”, AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 20-20a.

⁴⁸ *Wyrok SK w sprawie Włodzimierza Kordeckiego*, AAN Armia Krajowa 203/IX-1, k. 9.

wymienionym w pkt 1 Kodeksu Sądów Kapturowych. Nie było bowiem zdradą, szpiegostwem, denuncjacją ani nieludzkim prześladowaniem i krzywdzeniem ludności polskiej, a tylko takie sprawy miały rozpatrywać sądy kapturowe. Co prawda w uzasadnieniu aktu oskarżenia wskazano, że ujawnił on swoim znajomym swoją rolę jako kuriera ZWZ do Lwowa, co stanowiło zbrodnię zdrady, jednakże prokurator nie sformułował przeciwko niemu takiego zarzutu, formułując jedynie zarzut wymuszenia pieniędzy. Co więcej ujawnienie przez W. Kordeckiego w NKWD swojej roli kuriera ZWZ i wyrażenie zgody na współpracę agenturalną z sowietami nie było w ogóle brane pod uwagę, bowiem uznane zostało za wymysł Kordeckiego. Nadto niezrozumiałe jest powoływanie się, co do czynu zarzucanego oskarżonemu, w akcie oskarżenia na artykuł 1 statutu Sądów Kapturowych. Akt prawny regulujący działanie tych sądów miał nazwę kodeksu i posługiwał się punktami jako jednostkami redakcyjnymi, nie zaś artykułami. Wyrok sądu powtarzał niemal dosłownie sformułowania aktu oskarżenia, wskazując, że zebrany materiał dowodowy dawał podstawę do przyjęcia winy oskarżonego. W mojej ocenie analiza zebranego materiału dowodowego nie dawała podstaw do przyjęcia winy oskarżonego.

Podstawowym dowodem w sprawie Włodzimierza Kordeckiego wydaje się być raport „Agnieszki” z 25 października 1940 r., który należy zanalizować w powiązaniu z raportem L. 497, złożonym przez W. Kordeckiego przed „Agnieszką” i „Klemensem”. Oba te raporty należy oceniać we wzajemnym powiązaniu. Lektura zachowanego raportu „Agnieszki” z 25 października 1940 r. wskazuje, że w jego treści zostały podkreślone niektóre sformułowania, co jak należy domniemywać wskazuje, że te fragmenty uznano za ważne. I tak W. Kordecki pytany przez „Agnieszkę” na temat swojego kolejnego wyjazdu do Lwowa, w charakterze kuriera, wskazał, że nie powinien się tam absolutnie pokazywać, a także usunąć się z terenu Sochaczewa i Warszawy. Jego strach był jak najbardziej zrozumiały skoro kilka dni po dotarciu do Lwowa i nawiązaniu kontaktu z organizacją został natychmiast aresztowany przez NKWD i poddany badaniom. Zwłaszcza w sytuacji, gdy aresztowanie nastąpiło na wskazanym mu, przez konspiratora lwowskiego, punkcie kontaktowym. W. Kordecki jednoznacznie wskazał, że został aresztowany na ulicy, gdy miał stawić się na kontakt z Emilem Macielińskim „Kornelem”. Na miejsce spotkania doprowadził go Andrzej Gola „Rudy Antoni”. Miał więc prawo przypuszczać, że ktoś z osób wchodzących w skład organizacji współpracuje z NKWD, w szczególności „Kornel” albo „Rudy Antoni”. W świetle jego raportu i późniejszego zachowania w Warszawie, polegającego jedynie na złożeniu sprawozdania z misji kurierskiej, wydaje się być ewidentne, że podjęcie przez W. Kordeckiego współpracy z NKWD było jedynie fikcyjną deklaracją i wybiegiem taktycznym

obliczonym na wydostanie się z więzienia. W śledztwie nie ujawnił bowiem żadnych istotnych szczegółów pracy organizacyjnej. Nadto wydaje się, że informacje, które wskazał znajdowały się już w posiadaniu NKWD. Marcyniuk nie próbował także dotrzeć do „Rakonia” poprzestając na spotkaniu z podającym się za „Rakonia” „Wilskim”, któremu zdał raport. Nie wykazywał również zaniepokojenia faktem, że musi na nie czekać. Nadto od razu podczas spotkania, na którym zdawał raport ze swojej misji, ujawnił fakt podpisania deklaracji współpracy w NKWD. To wskazuje, że w ogóle nie miał zamiaru podejmować współpracy agenturalnej. Nadto jego rysopis był znany NKWD i mógł przypuszczać, że kolejna misja kurierska do Lwowa musi się zakończyć jego aresztowaniem i co najmniej wywiezieniem na wschód, a także negatywnymi konsekwencjami dla niego z powodu „niewypełnienia zadania” zleconego mu przez NKWD do wykonania w Warszawie. Mógł również obawiać się o los rodziny pozostawionej w sowieckiej strefie okupacji. Uzasadniona była także jego chęć opuszczenia Sochaczewa, w sytuacji, gdy organom NKWD wskazał zarówno swoje prawdziwe nazwisko jak i adres zamieszkania w tym mieście. Fakt żądania od organizacji pieniędzy na urządzenie się, według zapisów wskazanych w raporcie „Agnieszki”, nie może być w moim przekonaniu uznany za próbę wymuszenia. Przeczy temu forma przedstawienia owego żądania. Użyto w nim bowiem sformułowania „powinien”. Nie ma w nim żadnych gróźb ani innych sformułowań wskazujących na ewentualne podjęcie przez niego działań denuncjacyjnych czy innych zagrażających organizacji w razie niespełnienia jego żądania. Przytaczane słowa W. Kordeckiego, „o tym co zrobił dla organizacji”, wskazane później również w piśmie „Grudy” z dnia 26 listopada 1940 r. jako „czyn wybitnie bohaterski”, należy moim zdaniem uznać raczej za przejaw pewnej frustracji zmęczonego aresztowaniem we Lwowie człowieka, niż przypisywać im zamiary przestępne wobec ZWZ. Tym bardziej, że miał on chęć „zaszyć się” gdzieś na prowincji, a więc całkowicie usunąć się w cień. Wskazane również w piśmie „Grudy” „podejrzanе zachowanie i chaotyczność sprawozdania” Kordeckiego wydaje się być zrozumiałe w kontekście jego psychicznych i faktycznych doznań w misji kurierskiej. Nawet jeśli nie przyjmujemy tej argumentacji nie może to stanowić moim zdaniem podstawy do negatywnej oceny W. Kordeckiego, jako „osobnika o niewysokich kwalifikacjach moralnych”. Materiał dowodowy bowiem nie przedstawia w tym zakresie żadnych konkretnych przykładów, mogących udowodnić te tezy, a bazuje jedynie na ocenie osób kontaktujących się z W. Kordeckim. Trudno ich nastawienie nazwać obiektywną oceną sytuacji. Negatywne nastawienie tych osób do W. Kordeckiego jest całkowicie zrozumiałe, w kontekście ujawnianych problemów w realnym działaniu Obszaru 3 ZWZ, a także panująca obawą przed infiltracją KG ZWZ przez agenturę sowiecką.

Na koniec pozostaje kwestia aresztowania W. Kordeckiego we Lwowie. W sposób całkowicie niezrozumiały przyjęto *a priori*, że aresztowanie to było przez niego zmyślane. Tym bardziej, że w piśmie „Grudy” z 26 listopada 1940 r. wskazano, że informacja o aresztowaniu została podana dla jakiś „ukrytych celów”. Niestety pismo to ani późniejsze postępowanie sądowe nie wskazywały o jakie cele W. Kordeckiemu chodziło. Podobno jego zachowanie miało uzasadniać wysuwanie żądań finansowych oraz niewysyłanie go w kolejną misję kurierską do Lwowa. Pozornie sprawa wydaje się prosta i zrozumiała. Jeśli spojrzymy oddzielnie na powyższe powody nie są one takie oczywiste. Jaki byłby powód, aby Włodzimierz Kordecki musiał uciekać się do takiego oszustwa. Każdy żołnierz ZWZ mógł, za zgodą przełożonych, zrezygnować z udziału w działalności podziemnej. Tym bardziej, w sytuacji „mocnego” przeżycia psychicznego jakim było aresztowanie W. Kordeckiego przez NKWD oraz z uwagi na fakt zagrożenia wolności z powodu ujawnienia prawdziwych danych i miejsca zamieszkania, mógł on przypuszczać, że konieczne jest usunięcie się z zagrożonego terenu. Zagrożenie było bardziej zrozumiałe z powodu aresztowania we Lwowie w miejscu wskazanym przez członka organizacji. To mogło wywołać u W. Kordeckiego przekonanie o infiltracji organizacji przez organa sowieckie. Nadto W. Kordecki wykonał powierzoną misję kurierską. Nie musiał się uciekać do kłamstwa, co do jego aresztowania, które jak wiedział, łatwo było sprawdzić we Lwowie. Pechem Włodzimierza Kordeckiego było to, że okoliczność tą sprawdzono przez wysłanie informacji do „Kornela”, który nie potwierdził tego faktu. Jednak sprawa braku aresztowania W. Kordeckiego przez NKWD przestaje być oczywista jeśli spojrzymy na nią przez pryzmat sprawy karnej przeciwko ppłk Emilowi Macielińskiemu⁴⁹. Akt oskarżenia przeciwko E. Macielińskiemu zarzucał mu m.in. wydanie w ręce NKWD Marcyniuka. Jak więc było naprawdę? Czy ten sam dokument z 17 października 1940 r. tj. raport Marcyniuka nr 497, w jego sprawie może wskazywać, że aresztowanie przez NKWD było fikcją zaś w innej przemawiać za aresztowaniem i stanowić podstawę oskarżenia? Odpowiedź na to pytanie powinna być negatywna. Informacja o „rzekomym” aresztowaniu Kordeckiego została sprawdzona we Lwowie poprzez uzyskanie informacji od „Kornela”, oskarżonego następnie o działalność konfidencką na rzecz NKWD. „Kornelowi” musiało zależeć więc na przyjęciu jego stwierdzeń, iż aresztowanie „Marcyniuka” w rzeczywistości nie nastąpiło, a zostało wymyślone przez Marcyniuka, bowiem fakt, że został aresztowany „na kontakcie” z „Kornelem” stawał w świetle podejrzeń o zdradę jego osobę oraz jego współpracowników (Edward Gola „Rudy Antoni”). Co dziwne

⁴⁹ Oczywiście w momencie wydawania wyroku na Marcyniuka sąd nie dysponował tą wiedzą.

pomimo załączonych do sprawy E. Macielińskiego raportów płk Leopolda Okulickiego „Mrówki”, w których wskazywał on na agenturalną działalność Edwarda Goli „Rudego Antoniego” na rzecz NKWD, taki zarzut nie był ani podstawą aktu oskarżenia przeciwko E. Goli ani wydanego wyroku skazującego go na karę śmierci⁵⁰. A przecież Edward Gola „Rudy Antoni” będąc pracownikiem wywiadu „Kornela” doprowadzał „Marcyniuka” na miejsce spotkania z „Kornelem”, gdzie został on aresztowany. Nadto sam Edward Gola, posługując się później pseudonimem Kulas, potwierdzał, w raporcie dla kontrwywiadu KG ZWZ, fakt aresztowania „Marcyniuka”. Należy więc przyjąć, że w rzeczywistości „Marcyniuk” został aresztowany we Lwowie i po deklaracji współpracy z NKWD wypuszczony z zamiarem dotarcia do „Rakonia”. Potwierdzeniem tego faktu wydaje się być depesza „Kaliny” wskazująca, że próba dotarcia przez NKWD do centrali ZWZ w Kraju podjęta w sierpniu 1940 r. za pośrednictwem „Marcyniuka” została zlikwidowana⁵¹. Nadto gen. Stefan Rowecki w depeszy z dnia 5 grudnia 1940 r. skierowanej do płk Leopolda Okulickiego „Mrówki” stwierdzał: „Marcyniuk” załatwiony. Zdaje się kłamał”.⁵² Wskazywać to może na fakt, że „Rakoń” nie był pewny czy jego ocena, podawanych przez W. Kordeckiego informacji o aresztowaniu go we Lwowie, jako nieprawdziwych była słuszna. Powyższe jednak nie było znane sądowi orzekającemu w sprawie Marcyniuka. Jediną podstawą skazania Marcyniuka na karę śmierci był „szantaż niebezpieczny dla organizacji”, którego nie można, w moim przekonaniu, dopatrzeć się w zebranych materiale dowodowym.

W świetle powyższych wywodów oraz zachowanego materiału dowodowego akt spraw Sądu Kapturowego przy KG ZWZ w moim przekonaniu uznanie W. Kordeckiego za winnego zarzucanego mu czynu oraz wydanie i wykonanie na nim wyroku śmierci było pomyłką podziemnego wymiaru sprawiedliwości, bowiem analiza zgromadzonego w dochodzeniu materiału dowodowego nie daje w zupełności podstaw do przyjęcia nie tylko wymuszenia, ale żadnego działania na szkodę organizacji. Zdaniem Jerzego Węgierskiego Włodzimierza Kordeckiego „Marcyniuka” można było jedynie sądzić za podpisanie deklaracji współpracy z NKWD i za wyjawienie spraw organizacyjnych, które NKWD знаło już wcześniej od Edwarda Goli i Edwarda Metzgera, ale Włodzimierz Kordecki współpracy nie podjął i do podpisania deklaracji współpracy z NKWD przyznał się władzom ZWZ po powrocie do

⁵⁰ *Sprawa K I 4/41 przeciwko Andrzejowi Azurewiczowi vel Edwardowi Goli ps. Kulas, Andrzej, Rudy Antoni, Kulas*, AAN Armia Krajowa 203/IX- 2, k. 57 i n.

⁵¹ *Radiogram z 23 września 1941 r., Armia Krajowa w dokumentach..., t. II, s. 87-88*; AAN Armia Krajowa 203/I-20, k. 270.

⁵² *Depesza nr 213 z 5 grudnia 1940 r. gen. Stefana Roweckiego „Rakonia” do płk. Leopolda Okulickiego „Mrówki” przez „Pomiana”*, AAN Armia Krajowa 203/I-15, k. 97.

Warszawy⁵³. Nie zgadzam się z oceną J. Węgierskiego. W moim przekonaniu, fakt wyrażenia przez Marcyniuka zgody na współpracę z NKWD był jedynie taktycznym zagranem, mającym na celu wydostanie się z rąk okupanta. Nadto wyjawienie tej okoliczności, przed władzami ZWZ w Warszawie, od razu po powrocie nie powinno być podstawą skierowania sprawy Marcyniuka do sądu lecz powinno skutkować rzetelnym i wnikliwym wyjaśnieniem wszystkich okoliczności przed podjęciem decyzji o skierowaniu sprawy do sądu⁵⁴. W moim przekonaniu jedyną kwestią, co do której można było pociągnąć W. Kordeckiego do odpowiedzialności karnej było ujawnienie swojej roli kuriera ZWZ postronnym osobom. Powyższe stanowiło złamanie zasad regulaminowych ZWZ⁵⁵. Okoliczność ta, jak wskazywałem wyżej była znana prokuratorowi lecz nie stanowiła podstawy zarzutu formułowanego w akcie oskarżenia. W mojej ocenie wyrok SK na W. Kordeckiego został wydany bez dokładnego sprawdzenia wszelkich dostępnych źródeł informacji i dokładnej weryfikacji wersji podsądnego np. nie poczekano chociażby na oczekiwany z NKWD list, ani nie sprawdzono podanego numeru telefonu. Jego sprawa w ogóle nie powinna znaleźć swojego finału w sądzie. Wydaje się natomiast, że padł on ofiarą rozgrywki ppłk Emila Macielińskiego „Kornela”, Edwarda Goli „Andrzeja”, kpt. Edwarda Metzgera „Ketlinga” oraz innych agentów NKWD w łonie lwowskiej ZWZ, mających na celu ochronę własnej działalności szpiegowskiej. W tym też czasie, jak się wydaje Komenda Główna ZWZ była opanowana dużą dozą podejrzliwości przed działaniem NKWD we Lwowie, bowiem ten teren notował m.in. w tym czasie dużo „wpadek” kurierów⁵⁶. Wydaje się, że po prostu podjęto decyzję o tym, że lepszym wyjściem dla organizacji jest zlikwidowanie w zarodku próby, chociażby domniemanej, rozpracowania struktur ZWZ przez wywiad sowiecki.

⁵³ Por. J. Węgierski, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1991, s. 193.

⁵⁴ W podobnej sytuacji znalazł się Jan Poznański ps. Pływak, który będąc aresztowany przez gestapo w Krakowie zgodził się na współpracę z nimi a następnie po powrocie do Warszawy zameldował o wszystkim przełożonym. W tym wypadku nie prowadzono przeciwko niemu sprawy karnej.

⁵⁵ W powyższych zasadach wskazano, że „ZWZ jest organizacją ścisłą, tajną i wojskową opartą o [...] zasady hierarchii, karności i dyscypliny. Wystąpić z [...] ZWZ można tylko za zezwoleniem komend wyższych [...] przy czym sankcje za zdradę tajemnicy nie przestają działać, *Instrukcja dla Rakonia, l. dz. 45/40/tjn z 4 grudnia 1939 r., Armia Krajowa w dokumentach, t. I, s. 13.*

⁵⁶ Jak wskazywał gen. S. Rowecki: „praca na terenie okupacji sowieckiej była wyjątkowo trudna ze względu na gęstą sieć NKWD, ich czujność i wnikliwą obserwację a także na skutek prowokacyjnej działalności ludzi zajmujących czołowe stanowiska w samej organizacji. [...] NKWD było w szczególności zorientowane w strukturze organizacyjnej sztabów i sieci łączności. Znali nazwę ZWZ i pseudonim „Rakoń”. Por. *meldunek organizacyjny nr 79, AAN Armia Krajowa 203/I-16, k. 133; Armia Krajowa w dokumentach..., t. II, s. 111.*